

wpoznaniu.pl

NR 161 | 2-5.04.2026 | Redaktor wydania: Marek Jerzak

ISSN 2956-5790

Co, gdzie, kiedy?

s. 10

Hit przy Bułgarskiej wyprzedany. Na Lech – Legia komplet kibiców

s. 11



FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

Cudze chwalicie, swego nie znacie. O wielkopolskich tradycjach wielkanocnych

s. 6

Zakaz sprzedaży alkoholu? „Melina na Jeźycach ma się dobrze”

Melinami nazywano kiedyś lokale, w których nielegalnie handlowano alkoholem. Jedno z takich miejsc kryje się na poznańskich Jeźycach, choć słowo „kryje się” jest tu nieco na wyrost.

s. 2

Prawdziwa biała musi być szara. Wielkopolskie dobro regionalne

Wielkopolska kielbasą białą parzoną stoi. Razem z rogałem świętomarcińskim tworzą duet, który jest znakiem rozpoznawczym naszego regionu. Oba produkty posiadają certyfikaty świadczące o ich jakości. Wymagane jest też ich specjalne wyrabianie. Jeśli chodzi o białą parzoną, w Wielkopolsce poświadczenie jakości ma jedynie siedem firm.

s. 7

Sztuczna inteligencja. Doktor Heidi będzie wspierać SOR

CAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTAJ NA STRONIE WWW.WPOZNANIU.PL



REKLAMA

Moda Męska Nowak



GARNITURY JUŻ OD 620 DO 750 ZŁ
Garnitury komunijne 450 zł

www.taniegarnitury.com.pl

Moda Męska Nowak
ul. R. Strzałkowskiego 2, 60-854 Poznań



Nasza dzielnica

Zakaz sprzedaży alkoholu? „Melina na Jeźycach ma się dobrze”

Melinami nazywano kiedyś lokale, w których nielegalnie handlowano alkoholem. Jedno z takich miejsc kryje się na poznańskich Jeźycach, choć słowo „kryje się” jest tu nieco na wyrost.

Mija godz. 22:00. Sklepy na Jeźycach kończą sprzedaż alkoholu. Od tej pory wino czy piwo można kupić już tylko w licznych jeżyckich restauracjach, pubach czy winiarniach. Zakaz zdaje się też nie dotyczyć jednak jednego ze sklepów przy ul. Kraszewskiego.

– Nieraz widziałem, jak po 22:00 wychodzili stąd klienci zaopatrzeni w piwo – mówi pan Adam, który mieszka po sąsiedzku. – Melina na Jeźycach ma się dobrze.

Sklep od lat znany był radnym. Mieszkańcy wielokrotnie zgłaszali Radzie Osiedla Jeżyce problemy z głośnym zachowaniem nie zawsze trzeźwych klientów sklepu nocnego. Mieli nadzieję, że po wprowadzeniu na osiedlu nocnej prohibicji sytuacja się zmieni. Niestety. Prowadzący sklep postanowili nic sobie nie robić z uchwały Rady Miasta, która zabrania sprzedaży alkoholu w sklepach po godz. 22:00.

Policja składa wniosek o odebranie koncesji

Już w lipcu zeszłego roku w tej sprawie interweniował przewodniczący zarządu osiedla Jeżyce. Skierował on pismo do Wydziału Działalności Gospodarczej

i Rolnictwa, który w imieniu prezydenta miasta zajmuje się koncesjami na sprzedaż alkoholu. Prosił o skontrolowanie sklepu.

Natomiast w październiku Komisariat Policji Poznań-Jeżyce potwierdził prowadzenie sprzedaży alkoholu wbrew zakazowi przez sklep ABC. Mł. insp. Przemysław Włodarczyk, komendant jeżyckiego komisariatu, skierował także wniosek do Urzędu Miasta Poznania o cofnięcie zezwolenia na sprzedaż alkoholu. Od tamtej pory minęło już pół roku, sytuacja na Jeźycach jednak się nie zmieniła, choć koncesję na alkohol faktycznie cofnięto.

– 17 listopada 2025 r. wycofano zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych wydane dla lokalu przy ul. J. Kraszewskiego 9B/1 w Poznaniu – informuje Gerard Hajgelman, zastępca dyrektora Wydziału Działalności Gospodarczej i Rolnictwa UM.

Prowadzący sklep postanowił się jednak nie poddawać.

Odwołał się i sprzedaje piwo dalej

– Przedsiębiorca wniósł odwołanie od tej decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Obecnie do urzędu nie wpłynęło jeszcze rozstrzygnięcie w tej sprawie – wyjaśnia Hajgelman.

Czy w takim układzie sklep nadal może handlować alkoholem? Zapytałem o to mecenasa Mariusza Paplaczka.

– W sprawie chodzi o tzw. rygor na-

tychmiastowej wykonalności, jeśli decyzja o cofnięciu pozwolenia na sprzedaż alkoholu takiego rygoru nie zawiera, bo ustawa takiego rygoru również nie przewiduje, a decyzja w tej sprawie nie stała się prawomocna, bo została zaskarżona. To oznacza, iż tak naprawdę wejdzie w życie w momencie, w którym strona wyczerpie wszystkie możliwe środki zaskarżenia – łącznie z prawem do wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a następnie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego – wyjaśnia adwokat Mariusz Paplaczka. To może trwać nawet latami.

Czy to oznacza, że każdy sklep, który dotąd handlował alkoholem w nocy, mógłby się odwołać po odebraniu koncesji, jak sklep przy ul. Kraszewskiego i dzięki temu nadal sprzedawać alkohol?

– Tak, każda decyzja jest zaskarżalna. Zakładam, że w tym przypadku do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a następnie od tego rozstrzygnięcia można wnieść skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego – podsumowuje mec. Paplaczka.

Nielegalnie posługuje się logo sieci ABC

O sprawę zapytałem też firmę Eurocash, do której należy marka ABC, pod której logo działa sklep przy ul. Kraszewskiego.

– Czy macie państwo jakikolwiek wpływ na tę placówkę? Działa ona wbrew uchwale radnych, ale i interesowi

mieszkańców.

Odpowiedź nadeszła szybko.

– Wskazany sklep nie tylko nielegalnie sprzedaje alkohol, ale również bez uprawnienia posługuje się marką ABC. Umowa z tą placówką została wypowiedziana w marcu 2025 r. – informuje sieć Eurocash, właściciel marki ABC.

– W Grupie Eurocash nie ma zgody na łamanie prawa – sprzedaż alkoholu po godzinach prohibicji jest absolutnie niedopuszczalna. Wszyscy franczyzobiorcy i partnerzy zrzeszeni w naszych sieciach muszą działać zgodnie z przepisami. Prowadzimy działania prewencyjne, które mają zapobiegać podobnym sytuacjom, regularnie organizujemy szkolenia w zakresie przepisów prawa, w tym sprzedaży alkoholu – wyjaśnia Eurocash.

Jak długo jeszcze Jeźycanie będą musieli zmagać się z burdami nietrzeźwych klientów sklepiku przy ul. Kraszewskiego, nie wiadomo. Dobra informacja jest taka, że to szczęśliwie jedyny taki przypadek w mieście.

– Jest to jedyny przypadek wniosku o cofnięcie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, złożonego w związku z prowadzeniem sprzedaży pomimo obowiązywania nocnego zakazu – wyjaśnia Hajgelman z Wydziału Działalności Gospodarczej i Rolnictwa.

Marek Jerzak ■

Remont Areny odłożony. Miasto wdraża „plan B” na budowę hali sportowej



Tak miała się prezentować Arena po przebudowie według jednego z projektów FOT. MTP

Zapowiadany od wielu lat remont poznańskiej Areny wstrzymany. Koszty modernizacji są zbyt wysokie. W zamian Miasto planuje zbudować zupełnie nowy obiekt.

Arena obecnie jest wyłączona z użytku i wymaga remontu. Miasto chciało ją przebudować, tak by była główną halą

sportowo-widowiskową Poznania. Powstawały już nawet pierwsze projekty. Ostatecznie z biegiem lat cena potencjalnej modernizacji rosła, a budynek przeszedł w ręce Międzynarodowych Targów Poznańskich. Teraz Jacek Jaśkowiak oraz jego zastępca wycofują się z planu przebudowy. Głównym powodem są finanse.

– Musimy brać pod uwagę zewnętrzne

okoliczności. Ubolewam nad tym, że nasz projekt się nie uda, ale muszę uwzględnić te wyliczenia, które do mnie trafiają. Budowa nowej hali to jest 200 milionów, a remont Areny to 400 milionów złotych. Szkoda, że tego się nie udało domknąć, ale halę sportową będziemy mieli – przekonywał Jacek Jaśkowiak.

Czy hala na pięć tysięcy miejsc jest wystarczająca?

Zaskoczeniem może być to, że w planach jest budowa obiektu o pojemności około pięciu tysięcy osób na trybunach. Wiele osób zwraca uwagę, że to niewiele. Dla porównania największy tego typu obiekt w Polsce, Tauron Arena w Krakowie może pomieścić ponad 11 tysięcy osób. Nieco ponad 10 tysięcy osób zmieści się w łódzkiej Tauron Arenie oraz gliwickiej PreZero Arenie. Legendarny katowicki Spodek ma z kolei 9351 miejsc na trybunach. Co ciekawe, tak dużego obiektu nie posiada również stolica. W Warszawie największą salą widowiskową jest Torwar, który mieści niecałe pięć tysięcy widzów. Poznańska Arena mieściła 4300 widzów.

Jak wyjaśnia Jacek Jaśkowiak, pojemność przyszłego obiektu wynika z danych, które wskazują, że wielkie hale są nieren-

towne. Jako przykład prezydent miasta przytoczył stadiony budowane na Euro 2012. Obiekty mieszczące około 40 tysięcy widzów zazwyczaj nie są wypełnione nawet w połowie. Jego zdaniem poznański stadion jest wyjątkiem dzięki tutejszym kibicom.

Na ten moment nie wiadomo, gdzie stanie nowa hala, jednak urzędnicy mają już pomysły. Trwają negocjacje. Marcin Gołek, zastępca prezydenta miasta, zapowiedział spotkania z radnymi. Prowadzi również rozmowy z Ministerstwem Sportu i Turystyki w tej sprawie. Zaznacza jednak, że prędzej czy później Arena przejdzie remont.

– Będziemy rozmawiać z panem ministrem o tym, czy będziemy budować nową halę w Poznaniu, a jeżeli tak, to jaką i gdzie. Nikt z nas nie wyobraża sobie, żeby Arena po prostu stała i niszczała. Ten remont i tak trzeba przeprowadzić. Czekam na informację, jak długo trwałby proces powrotu Areny do Miasta. Być może będzie to nie modernizacja, nie przebudowa, ale remont tego, co już mamy. Tymczasem wprowadzamy plan B – podsumowuje Marcin Gołek.

Franciszek Bryska ■



Strefa mieszkańca

Bociany wracają do kraju. Poznańscy naukowcy śledzą ich każdy ruch

Jedna czwarta bocianów wróciła już do Polski. Pozostałe są w drodze. Większość z nich dotrze do swoich gniazd dopiero w pierwszej połowie kwietnia. Naukowcy z poznańskiego Uniwersytetu Przyrodniczego śledzą każdy ruch tych ptaków. Jako jedyni na świecie stosują do tego m.in. nadajniki z kamerami.

– „Na Józefa świętego przylatują ptaki jego” – mówi polskie ludowe przysłowie. Tak naprawdę jednak w połowie marca zobaczyć możemy co najwyżej pierwszych ptasich wysłanników. Większość bocianów wtedy dopiero szykuje się do drogi, by wrócić w pierwszych dniach kwietnia – zauważa prof. Piotr Tryjanowski, kierownik Katedry Zoologii na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, ornitolog, który od ponad 20 lat zajmuje się badaniem bocianów.

Dzięki zaawansowanym metodom obserwacji poznańscy naukowcy mogą śledzić każdy ruch tych ptaków. Kla-

syczne nadajniki ma już założone około 200 bocianów. Od zeszłego roku stosowana jest natomiast także wersja tych urządzeń z kamerami. Projekt ten naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego, we współpracy z Uniwersytetem Szczecińskim i Grupą Silesiana, przy wsparciu firmy EDP, realizują jako pierwsi na świecie.

– Wyprzedziliśmy amerykańskich naukowców – żartuje prof. Piotr Tryjanowski.

Jak tłumaczy, dzięki nadajnikom z kamerami wiadomo nie tylko, gdzie bocian się znajduje i jaką drogę pokonał. Na zdjęciu „zrobionym przez ptaka” widać też jego otoczenie – np. czy przebywa w stadzie. Urządzenie posiada baterię solarną i ładuje się za pośrednictwem promieni słonecznych. Robi średnio jedno zdjęcie na godzinę. Ale przesłanie fotografii może nastąpić dopiero, kiedy „bocian połączy się z internetem”, co w Afryce nie jest takie proste.

– Nadajnik nie powinien ważyć więcej niż 5 procent wagi ptaka, co w przy-



padku bociana oznacza kilka gramów. A kosztuje tyle co samochód – zauważa prof. Piotr Tryjanowski. – Takie nadajniki zakładamy już piskletom. Dzięki temu znamy całą historię zwierzęcia, od wyklucia.

Obrazy wraz z informacjami o prze-

bytej przez ptaka trasie są następnie analizowane na komputerze za pośrednictwem autorskiego programu. Warto wspomnieć, że bardzo pomocna okazuje się w tym sztuczna inteligencja, która pomaga w przetwarzaniu ogromnej ilości danych.

MATERIAŁ PARTNERA

Tramwaje wróciły na ul. Matyi i Wierzbicice

Pasażerowie znów mogą wsiąść w tramwaje skręcające z ul. Matyi w stronę Wildy (i na odwrót). Przez przebudowany węzeł Wierzbicice jadą cztery linie: 6, 10, 12 oraz 18.

– Zgodnie z zapowiedziami zrobiliśmy wszystko, by pasażerowie jak najszybciej przejechali od strony Mostu Dworcowego w kierunku Wildy. Jest to możliwe już trzy miesiące przed zakładanym harmonogramem. Od zamknięcia węzła do częściowego udostępnienia minęło zaledwie pięć miesięcy, w tym większość zimowych, trudnych dla branży. W tym czasie gruntownie przebudowane zostało torowisko i stanęły nowe słupy z siecią

trakcyjną. Dziękujemy mieszkańcom za cierpliwość i zapewniamy, że naszym celem jest również jak najsprawniejsza realizacja pozostałych prac na węzle oraz na ul. Ratajczaka – mówi Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania.

Zima nie przeszkodziła w pracach

Węzeł Wierzbicice, a więc skrzyżowanie ulic Wierzbicice, Matyi, Niezłomnych i Królowej Jadwigi, jest przebudowywany na potrzeby nowej trasy tramwajowej w ul. Ratajczaka. Prace postępowały mimo zimowej aury dzięki zastosowaniu prefabrykowanych płyt rozjazdowych, projektowanych i wykonanych na zamówienie. Ponadto część robót realizowana

była pod specjalnymi namiotami, by niska temperatura i opady nie wpłynęły negatywnie na harmonogram. W południowo-zachodniej części węzła gotowe są więc szyny, rozjazdy i sieć trakcyjna.

W ramach zadania przebudowany został też ok. 200-metrowy odcinek torowiska tramwajowego w ul. Matyi. Poprawił się jego stan techniczny oraz wprowadzona została zielen – w tym tygodniu pojawił się rozchodnik. To odporna na suszę roślina, która sprawdziła się m.in. na trasie tramwajowej na Naramowice.

Ułatwienie dla pasażerów

Od czwartku, 2 kwietnia tramwaje jeżdżą przez węzeł Wierzbicice, ale nie zatrzymują się na przystankach w obrębie skrzyżowania.

Uruchomienie relacji tramwajowej Matyi-Wierzbicice pozwoliło zoptymalizować działanie komunikacji miejskiej w czasie objazdów wynikających z budowy trasy w ul. Ratajczaka i przebudowy Mostu Chrobrego. Tramwaje linii numer 6 i 12 skręcają z węzła w prawo w ul. Wierzbicice, a potem przez Górną Wildę dojeżdżają do ul. Królowej Jadwigi. Podobnie linia nr 18 kursuje z Ogrodów na Franowo przez Matyi, Wierzbicice i Królowej Jadwigi. Z kolei linia nr 10 z węzła jedzie na Dębiec przez ul. Wierzbicice i 28 Czerwca 1956 r. Udostępnienie części skrzyżowania przy Nowym Rynku oznacza, że tramwaje jadą przez plac budowy. Na skrzyżowaniu są kontynuowane pozostałe roboty torowe i drogowe.

Niedostępne pozostało torowisko na odcinku ul. Królowej Jadwigi od węzła Wierzbicice do skrzyżowania z ulicami Półwiejską i Górna Wilda.

Szczegółowy opis planowanych zmian w komunikacji tramwajowej dostępny jest na stronie Zarządu Transportu Miejskiego.

Bez zmian dla kierowców

W dalszym ciągu w rejonie węzła obowiązuje obecna czasowa organizacja ruchu. Przejazd przez skrzyżowanie możliwy jest północną jezdnią ul. Królowej Jadwigi i Matyi. W kolejnych krokach, gdy wykonawca przystąpi do budowy torowiska od strony ul. Niezłomnych, konieczne będzie przełożenie ruchu na jezdnię południową.

Prace budowlane prowadzone są również na samej ul. Ratajczaka, na tym etapie dotyczą odcinka między ulicami Św. Marcin a Ogrodową. Aktualnie prowadzone są tam roboty związane z infrastrukturą podziemną.

Docelowo nowa trasa tramwajowa powstanie na całym odcinku między węzłem Wierzbicice a ul. Św. Marcin. Prace podzielono na etapy w celu ograniczenia związanych z nimi utrudnień. W kolejnych krokach zmieni się więc także odcinek ul. Niezłomnych i ul. Ratajczaka od ul. Niezłomnych do ul. Ogrodowej.

Powstająca trasa tramwajowa skróci dojazd z Wildy i Dębca do centrum, będzie również dodatkową osią komunikacyjną w relacji południe-północ Poznania. Inwestycja wiąże się także z pracami dotyczącymi jezdnii, dróg rowerowych, chodników, infrastruktury podziemnej, oświetlenia i nowej zieleni oraz małej architektury.

Projekt jest dofinansowany w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021–2027.



Znalezisko w Bibliotece Raczyńskich. Hymn Polski z innymi słowami

Od lat 90. nikt nie wiedział, że półki w Bibliotece Raczyńskich skrywają prawdziwą perełkę. W dziale zbiorów specjalnych znaleziono zapis melodyczny „Mazurka Dąbrowskiego” ze słowami, ale innymi niż te Józefa Wybickiego. Fragment znaleziono przy okazji analizy partytury sztuki teatralnej „Kościuszko nad Sekwaną” z 1821 roku.

Znalezisko jest najprawdopodobniej pierwszym zapisem nutowym naszego hymnu. Odkrycia dokonano w połowie zeszłego roku. Teraz obiekty zostaną zdigitalizowane.

Odkrycie po 30 latach

Fragment „Mazurka Dąbrowskiego” znaleziono w kolekcji, której właścicielem jest Teatr Polski. W latach 70. do Biblioteki Raczyńskich trafiły zbiory teatralne, które do dziś znajdują się w depozycie. W latach 90. zostały uzupełnione o muzyka i od tamtej pory nikt się tym nie zajmował.

– Nie każdy specjalizuje się w danych treściach. Jestem zdania, że przychodzi dobry czas na to, żeby pewnych odkryć dokonywać – podkreśla dr Magdalena Komosa z działu zbiorów specjalnych Biblioteki Raczyńskich.

Od trzech lat pracownicy biblioteki rozpoznają muzyka, które znajdują się w ich zasobach. Wcześniej zostały one jedynie zinwentaryzowane w podstawowy sposób. Teraz prace są szczegółowe i dzięki temu trafiono na cały zapis melodyczny „Mazurka Dąbrowskiego” ze słowami, ale innymi niż te Józefa Wybickiego.



Niezwykłe odkrycie

FOT. M. MELANOWICZ

– Zaprosiłam do rozpoznania tej muzyki pana Mariusza Matuszewskiego, z którym wcześniej współpracowałam. Chcieliśmy poznać zawartość tej partytury. I tak przeczuliśmy wszystkie utwory. Najpierw jeden numer, konfrontowaliśmy to z tekstem i okazało się, że wszystko się zgadza. Później drugi, trzeci... Tu polonez, tam krakowiak, tu mazur. I nagle zobaczyłam minę Mariusza Matuszewskiego, który zaniemówił. Znałam wcześniej zawiłości związane z historią Mazurka Dąbrowskiego, więc kiedy mi powiedział, że mamy zapis tego utworu, to oboje zaniemówiliśmy.

I od razu wiedzieliśmy, że mamy do czytania z bardzo ciekawym i szczególnym odkryciem. Faktycznie to pierwszy zapis całego utworu z innym tekstem – opowiada dr Komosa.

Jak podkreśla dr Magdalena Komosa, ta partytura jest najprawdopodobniej jedyną zachowaną w Polsce.

Biały kruk w zbiorach Biblioteki Raczyńskich?

Odkrycie, którego dokonano w Bibliotece Raczyńskich to z pewnością ewenement.

– Ten obiekt sam w sobie jest białym krukem, dlatego, że jest to jedyna zachowana partytura tej sztuki z roku 1821. I nie spotkałam się z żadnymi adnotacjami, które świadczyłyby o tym, że ta sztuka była później wystawiana. Ona miała swoje pięć minut w czasie, kiedy powstała. Do Poznania przyjechała z Krakowa i Lwowa i wystawiano ją tu kilka razy. Na pewno to jest biały kruk, natomiast na tle bardzo szerokich badań muzykologicznych jest to bardziej złożona sprawa – podkreśla dr Magdalena Komosa.

Dla badaczy to druki teatralne były odpisami od rękopisów i pierwszym źródłem. Natomiast druk był efektem zmian. A w tym przypadku było odwrotnie. Takich odkryć nie dokonuje się często. Wpływ na to ma wiele czynników, jednak najważniejsze, że to pozwala na dalsze badania, które są istotne dla wielu dziedzin naukowych.

– Wydaje mi się, że one są przede wszystkim zawsze spektakularne. Tak jak w tym przypadku, to historia trochę smutna dla tych zbiorów, bo od lat 90.

nie było specjalisty, który by się nimi zajmował. Teraz przyszedł ten moment. Wiemy już, że ta partytura ma w sobie jeszcze wiele tajemnic, może nie aż tak spektakularnych, jak obecność nut „Mazurka Dąbrowskiego”, ale również odnosi się do wielu innych ciekawych pieśni, które były już w obiegu i datuje się je na późniejszy czas – mówi dr Komosa.

Znalezione i co dalej?

Cały czas trwają prace nad tym, co udało się odkryć. Obiektami zainteresował się Narodowy Instytut Fryderyka Chopina i dzięki współpracy zostaną one zdigitalizowane. Oryginał wróci do działu zbiorów specjalnych.

– Z ubolewaniem powiem, że nie każdy będzie mógł wejść i to zobaczyć. Szukamy sposobu na to, żeby jak najbardziej propagować obiekty, które są w zbiorach specjalnych. Chcemy popularyzować wiedzę tego rodzaju. Zdecydowaliśmy się w tym roku na przygotowanie Tygodnia z Kościuszką. On będzie zorganizowany wokół dnia niepodległości. Na 10 listopada planujemy wystawienie w formule koncertu inscenizowanego „Kościuszki nad Sekwaną”. Wtedy planujemy też wyeksponować te obiekty, ale przede wszystkim chcemy, żeby nasza publiczność usłyszała to, co słyszeli nasi rodacy 205 lat temu, bo właśnie wtedy odbyła się premiera – zapowiada dr Komosa.

Partytura kryje jeszcze wiele niespodzianek. Dr Komosa nie ukrywa, że już udało się znaleźć kolejne ciekawe informacje, o których usłyszymy niedługo.

Aleksandra Wróblewska ■

MATERIAŁ PARTNERA

Wieczorna magia Term Maltańskich. Relaks, który uzależnia

Kiedy słońce chowa się za linię brzegową Jeziora Maltańskiego, a Poznań powoli zwalnia tempo, w jednym miejscu życie nabiera zupełnie innych, głębszych barw. Termy Maltańskie po zmierzchu przestają być jedynie gwarowym centrum rodzinnej rozrywki, a stają się enklawą spokoju, którą doceniają poszukiwacze prawdziwego odprężenia. To właśnie wieczorem, możecie zrelaksować się po pracowitym dniu, To właśnie tam Poznań zyskuje swoją najbardziej luksusową twarz.

Wszystko zaczyna się od światła. Aranżacyjna iluminacja Aquaparku sprawia, że tafla wody migocze tysiącami refleksów, a architektura obiektu odsłania swoją magiczną „twarz”. Jednak to baseny wypływowe są sercem tego wieczornego spektaklu. Wyjście na zewnątrz, gdy chłodne powietrze miesza się z parującą, gorącą wodą termalną, to prawdziwie magiczne doświadczenie, którego możecie doświadczyć. Gwiazdy nad głową,

cisza przerywana jedynie delikatnym szumem wody i kojące ciepło otulające ciało, to momenty, dla których warto tu wrócić po ciężkim dniu w biurze czy na uczelni.

Dla tych, którzy szukają jednak czegoś więcej niż tylko biernego odpoczynku, prawdziwe „sacrum” relaksu znajduje się piętro wyżej. Świat Saun w Termach Maltańskich to miejsce, o którym krążą już legendy, a wszystko za sprawą ludzi, którzy je tworzą. Mowa o najbardziej utytułowanym zespole saunamistrzów i saunamistrzyń w Polsce. To nie są zwykli pracownicy – to artyści ceremonii, Mistrzyni i mistrzowie Polski Saunamistrzów, uczestnicy Mistrzostw Świata, którzy z „machania ręcznikiem” oraz dozowania aromatów połączonych ze specjalnie przygotowaną choreografią i muzyką, uczynili prawdziwą sztukę.

Uczestnictwo w seansie saunowym prowadzonym przez taką kadrę to dla nowicjusza prawdziwy szok, w dobrym tego słowa znaczeniu. Zapomnijcie o nudnym

siedzeniu w upale. Tutaj doświadczenie precyzyjnie reżyserowanego widowiska: odpowiednio dobrana muzyka, choreografia ruchu, uderzenia gorącego powietrza o zapachu naturalnych olejków eterycznych. Osoby, które po raz pierwszy biorą udział w takich ceremoniach, przyznają zgodnie, że to zupełnie zmienia postrzeganie „saunowania”. I tu należy postawić jasne ostrzeżenie: profesjonalne seanse powodują natychmiastowe uzależnienie. Raz doświadczony poziom endorfin po wyjściu z sauny sprawia, że każda inna forma wypoczynku wydaje się jedynie półśrodkiem.

Co więcej, miłośnicy gorąca mają powody do ekscytacji. Już od maja strefa Świata Saun powiększy się prawie dwukrotnie. To zapowiedź nowej ery relaksu w Poznaniu, z jeszcze większą liczbą gabinetów i unikalnych przestrzeni, które pozwolą każdemu znaleźć swoje ulubione miejsce prawdziwego relaksu.

Wieczór w Termach Maltańskich to jednak nie tylko celebrowanie bezczyn-

ności. Dla wielu poznaniaków to idealna pora na solidny trening pływacki. Baseny sportowe, z jedynym w Wielkopolsce basenem olimpijskim, oferują warunki, o których marzy każdy miłośnik pływania, i amator, i zawodowiec. Co istotne, obiekt wychodzi naprzeciw tym, którzy nie lubią kompromisów. Wybierając bilet „do Świata Saun”, zyskujemy klucz do całego kompleksu. Można zacząć od intensywnego treningu na torze, przejść przez klimatyczny Aquapark, by finał wieczoru celebrować podczas mistrzowskiego seansu w saunie.

Nie ma sensu więcej o tym opowiadać. Żadne słowa nie oddadzą uczucia, gdy po treningu i saunie wychodzi się w rześką, poznańską noc z poczuciem całkowitego zresetowania organizmu. Trzeba po prostu przyjść i spróbować na własnej skórze. Ale pamiętajcie – ostrzegaliśmy o uzależnieniu.



KolagenCito

-doskonały wybór!

Marzeniem ludzkości, a zwłaszcza piękniejszej jej połowy, było od wieków wynalezienie leku spowalniającego starość. Tematem tym zajmowało się w dobrej wierze mnóstwo uczonych.



Kolagen jest podstawowym budulcem tkanki łącznej, czyli skóry, stawów, ścięgien, kości, czy rogówki oka. Młody, zdrowy organizm posiada zdolność systematycznego odbudowywania zanikających włókien kolagenowych, jednak z wiekiem ta umiejętność zmniejsza się, aż w końcu zanika. Efekt to m.in.: zmarszczki, zmieniający się owal twarzy, poszarzała twarz, opadające powieki, matowe i wypadające włosy, dolegliwości kręgosłupa, barków, szyi, łokci, bioder, problemy z dziąsłami, a także rozstępy, czy cellulit na udach i pośladkach. Niedobór kolagenu skutkuje też kruchością i łamliwością kości, a także zaburzeniami w funkcjonowaniu pracy

układu odpornościowego. Systematyczne uzupełnianie kolagenu wraz z wiekiem korzystnie wpływa na odbudowę organizmu człowieka. Rekomendujemy dobroczynny KolagenCito od znanej z wysokiej jakości technologii produkcji niemieckiej firmy Reutter.

KolagenCito to AS wśród kolagenów! To 100 % produkt oryginalny! Dobrze jest wybierać kolagenowe produkty z witaminą C. Witamina C pomaga w prawidłowej produkcji kolagenu, celem zapewnienia właściwego funkcjonowania kości, chrząstki, dziąseł, skóry oraz naczyń krwionośnych. KolagenCito w każdej pastylce zawiera aż 400 mg cennego kolagenu oraz odpowiednio dobraną dawkę witaminy C. Ma także przyjem-

ny smak i jest wygodny do stosowania - zawsze pod ręką w formie pastylek do ssania. Warto zadbać o swój organizm, szczególnie w wieku starszym oraz średnim i regularnie stosować dobroczynny KolagenCito.

KolagenCito jest chroniony prawem patentowym na świecie. Dostępny w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich w dobrej cenie, ok. 43 zł. Apteki i sklepy medyczno-zielarskie gwarantują między innymi, że zakupiony produkt posiada długą datę ważności, był odpowiednio przechowywany, posiada etykietę w języku polskim.

Zadbaj o swój organizm i stosuj **KolagenCito!**

KolagenCito – bestseller!

Znakomity, niemiecki, opatentowany produkt – postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu

Reutter

– ponad 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!



Temat numeru

Szukanie prezentów od zająca, wielkopolskie Siwki czy ławickie Żandary – to tylko niektóre z obowiązkowych elementów Świąt Wielkanocnych w naszym regionie. Co region, to obyczaj, a Wielkopolska na pewno może pochwalić się swoimi lokalnymi zwyczajami, których na próżno szukać w innych częściach kraju.

Wielkopolska jest mieszkanką w dużej mierze ukształtowaną przez zabór pruski. Jeśli chodzi o lokalne obrzędy wielkanocne w naszym regionie, to wpływ starosłowiańskich i niemieckich zwyczajów je zdominował. Wiele tradycji czy potraw, które przy okazji różnych świąt goszczą w naszych domach, pochodzi właśnie z miksu, który latami budowały pokolenia.

Wielkopolska wyjątkowość

Do dziś wiele świątecznych obrzędów zachowuje swój tradycyjny charakter. Mimo że wokół otaczają nas współczesne i kolorowe elementy, są miejsca, w których doceniane są regionalne zwyczaje. W Wielkopolsce nadal są miejsca, w których pielęgnuje się lokalną tradycję, będącą częścią polskiej kultury. Przekazywane z pokolenia na pokolenie odkrywają ważną rolę w kształtowaniu tożsamości kulturowej.

Tradycyjne wielkopolskie obrzędy wielkanocne nie przypominają tych współczesnych i nowoczesnych. Tu liczy się zapach wędzonki, smak ciasta na zakwasie i naturalne, ręcznie robione ozdoby.

Prezenty od zająca

Jednym ze zwyczajów w naszym regionie jest szukanie prezentów od wielkanocnego zajączka. To tradycja, która przywędrowała tu z Niemiec na przełomie XIX i XX wieku. Zabawa polega na tym, że dzieci budują z mchu, patyków i trawy gniazdko w ogrodach po to, żeby w Niedzielę Wielkanocną szukać w nich słodyczy, jajek i zabawek. To nie tylko rozrywka dla dzieci, ale i integracja dla całych rodzin. W tej tradycji nie chodzi o prezenty, tylko o wspólne spędzanie czasu i dobrą zabawę.

Wielkopolskie Siwki i poznańskie Żandary

Siwki i Żandary to tradycyjne barwne pochody zamaskowanych przebierańców, którzy w Poniedziałek Wielkanocny maszerują po wsiach, śpiewając i uderzając mieszkańców rzemiennymi batami. Dodatkowo smarują ich twarze i domy sadzą, co symbolizuje szczęście. W korowodzie idą: Baba, Dziad, Miś, Koń, Powozowy, Poganiacz, Murzyn, Król i Siwki – czyli białe konie.

– Jest dużo hałasu. Są instrumenty, wygłupy i przyspiewki. To wszystko przypomina kolędowanie, tylko wiosenne. Pochód nie przemierza się po całym Poznaniu. Ta grupa jest tam, skąd się wywodzi, czyli z Ławicy, dzielnicy, która kiedyś była wsią – mówi Iwona Rosińska,

Cudze chwalicie, swego nie znacie. O wielkopolskich tradycjach wielkanocnych



Żandary to tradycja kultywowana w lany poniedziałek

FOT. LUKASZ GDAK/ARCHIWUM

z Muzeum Kultur Świata w Poznaniu.

W czasie pochodu przebierańcy idą od domu do domu. Jeśli gospodarz otwóży, śpiewają i tańczą w rytm przygrywanym przez akordeonistę ludowych melodii. Jeśli drzwi domu zastają zamknięte – są smarowane sadzą.

– Cała ta zabawa polega na tym, żeby trochę ludzi udreńczyć wodą i smołą. A wszystko to ma na celu składanie życzeń, tych świątecznych, ale i na cały rok. Dodatkowo zbierane są wtedy datki za to, że się dobrze życzy i pozwala się ludziom przy okazji znakomicie bawić. To jest też rodzaj tradycji „coś za coś” – coś dajemy i dostajemy w zamian, dzielimy się po prostu – dodaje Rosińska.

Grzebanie żuru, wieszanie śledzia i Boże rany

Każde Święta Wielkanocne poprzedza 40-dniowy post. Dawniej stosowany bardzo rygorystycznie, dawał się ludziom mocno we znaki. Zarówno pod kątem spożywczym, jak i towarzyskim. W tym okresie nie można było organizować żadnych imprez ani spotkań.

Dlatego wyrazem ulgi po tym czasie miało być symboliczne grzebanie żuru i wieszanie śledzia. Choć ta druga tradycja bardziej znana jest na Kujawach czy w Małopolsce, w naszym regionie również są miejsca, gdzie się ją kultywuje.

– W Wielkopolsce bardzo długo pamiętano o tym, żeby się pożegnać z żurem – tak symbolicznie. Wynoszono garnek, w którym ta zupa się gotowała przez sześć tygodni i była jedzona codziennie. I taki gar napelniało się nieczystościami lub popiołem z pieca

i wyrzucało się go z domu. Były nawet takie rytualne pochody z tym garnkiem za granice wsi. Tam młodzi mężczyźni z łopatami i kijami uderzali w ten żur, stąd nazwa wybijanie żuru. Czasem zamiast tego podpalano naczynie, stąd palenie żuru. Zwykle działo się to w Wielki Czwartek i to znaczyło, że kończy się post, opowiada Iwona Rosińska.

W niektórych miejscach dodatkowo na drzewie symbolicznie wieszają się śledzia, który dominuje jadłospis w czasie postu ścisłego. Zarówno dawniej, jak i dziś, obie tradycje są pretekstem do spotkań towarzyskich.

Natomiast w Wielki Piątek w Wielkopolsce odbywał się zwyczaj delikatnego uderzania witkami z wierzby – tak zwane smaganie.

– Inaczej nazywało się to Boże rany. W tym dniu, od samego rana matka lub gospodyni domu, zaczynając od najmłodszych, delikatnie smagała ich po łydkach, mówiąc przy tym „Boże rany”. To było oczywiście odwołanie do Wielkiego Piątku i męki Jezusa. Witki i drzewo miały zapewnić zdrowie i pomyślność na cały rok. Ważna była również uroda, dawniej dużo ważniejsza u kobiet niż mężczyzn. Ta tradycja była znana i do dziś nawet w Poznaniu zdarza się, że jest ona kultywowana – zaznacza Rosińska.

Pisanki i bukszpan

Jeśli chodzi o pisanki, w Wielkopolsce nazywane są kraszankami. Barwi się je w naturalnych wywarach np. z łupin cebuli, kory dębu, młodego żyta czy buraków. Później zdobione są woskiem pszczelim, tworząc tak zwane pisanki batikowe.

Żadna Wielkanoc w Wielkopolsce, ale i innych regionach kraju, nie może się odbyć bez dużej liczby gałązek bukszpanu. Tą rośliną dekoruje się świąteczny stół i koszyk ze święconką. Bukszpan symbolizuje nieśmiertelność, trwałość życia i odrodzenie. Dlatego im go więcej, tym lepiej.

Lany poniedziałek, czyli planowanie małżeństw

Lany poniedziałek, inaczej śmigus-dyngus to zabawa polegająca na oblewaniu się wodą. Dawniej zwyczaj ten wiązał się z brutalnością i miał podtekst matrymonialny. Grupy kawalerów z rana wdzierały się do domów panien na wydaniu, wyciągały je z łóżek i wylewały na nie wodę ze studni, używając ciężkich, drewnianych wiader. Dziewczyna, której nie obłano, uchodziła za starą pannę bez powodzenia.

Śmigus-dyngus przez długi czas były odrębnymi zwyczajami. Później połączono je w jeden. Słowo śmigus pochodzi od staropolskiego słowa śmigać, chłostać i pochodzi od starosłowiańskiego pogańskiego zwyczaju śmigania tudzież chłostania panien/dziewczyn wierzbowymi witkami. Dyngus natomiast najprawdopodobniej pochodzi od niemieckiego słowa dingen, które oznacza „wykupować się”.

Połączenie tych wyrazów i dwóch tradycji dziś znane jest wszystkim jako świąteczna zabawa lania się wodą. Szczególnie atrakcyjna dla dzieci, które wyciekają tego momentu.

Prawdziwa biała musi być szara. Wielkopolskie dobro regionalne

Wielkopolska kielbasą białą parzoną stoi. Razem z rogalą świętomarcińskim tworzą duet, który jest znakiem rozpoznawczym naszego regionu. Oba produkty posiadają certyfikaty świadczące o ich jakości. Wymagane jest też ich specjalne wyrabianie. Jeśli chodzi o białą parzoną, w Wielkopolsce poświadczenie jakości ma jedynie siedem firm.

Idealna parzona

Idealna biała parzona w rzeczywistości powinna być szara. Kluczowa jest odpowiednia ilość przypraw, które tworzą wyjątkowy aromat.

– Najważniejsze w białej parzonej jest mięso najwyższej klasy. Dodaje się jego trzy gatunki i przyprawy. Majeranek, sól, pieprz i czosnek. Wszystko

musi być w odpowiednich proporcjach. Bardzo ważne jest też rozdrobnienie, ma być widoczny tak zwany kwiat (red. tak rzeźnicy określają dobrze zmielone mięso) – podkreśla Roman Markowski, starszy cechu Ogólnopolskiego Cechu Rzeźników-Wędliniarzy-Kucharzy.

Mięso, z którego robiona jest parzona wielkopolska powinno być ubite

od 48 do 72 godzin wcześniej. Kielbasa wyróżnia się tym, że wszystko jest w niej regionalne. Od mięsa po przyprawy. Biała parzona jest chuda. Robiona z najlepszych części mięsa, jest szczególnie zalecana tym, którzy dbają o linię.

– Białych jest kilka rodzajów, ale ta jest typowa. Ona jest certyfikowana i zrobiona ze świeżego, odpowiedniej klasy mięsa. To wysokogatunkowy wyrób – mówi Roman Markowski, starszy cechu Ogólnopolskiego Cechu Rzeźników-Wędliniarzy-Kucharzy.

Zdaniem smakoszy, wielkopolską białą powinno parzyć się maksymalnie osiem minut. Jednak co do samej kielbasy – ile ludzi, tyle opinii.

– Najważniejszy jest smak. Jak kielbasa nie ma smaku, to jest do niczego. Jak przekroję kielbasę i widzę, że jest tam sam tłuszcz, to wiadomo, że nie jest to biała parzona. Dla mnie najważniejsze, żeby miała majeranek i nie była przesolona – wskazuje pan Hieronim.

– Ważny jest klimat, w jakim jemy. Towarzystwo i ludzie, którzy są dookoła. Zastanawiam się, czy pierwsze wrażenie jest wizualne czy smakowe. I wydaje mi się, że pierwsze wbrew pozorom jest smakowe. Dopiero potem to wrażenie wizualne. Zupełnie inaczej każdy z nas będzie to odbierał. Dużo zależy również od dnia, jednego coś nam może bardziej smakować, innego mniej – dodaje pan Andrzej.

Kielbasa biała parzona wielkopolska posiada certyfikat Chronionego Oznaczenia Geograficznego. To oznacza, że jej tradycyjny skład oraz sposób wytwarzania objęto specjalną ochroną regionalnej autentyczności. Dzięki certyfikacji klienci mają pewność, co kupują.

Chronione Oznaczenie Geograficzne i nie tylko

Lista produktów zarejestrowanych, czyli wpisanych przez Komisję Europejską do Rejestru Chronionych Nazw Pochożenia i Chronionych Oznaczeń Geograficznych lub do Rejestru Gwarantowanych Tradycyjnych Specjalności, jest długa i szeroka jak Polska. Z Wielkopolski prócz kielbasy białej parzonej trafiły na nią m.in. rogal świętomarciński, wielkopolski ser smażony czy andrutry kaliskie.

Różne sposoby robienia i jedzenia

Kielbasa biała parzona wielkopolska robiona jest wyłącznie z mięsa wieprzowego. Do wyrabiania dodaje się chude, nieściągnięte mięśnie szynki. Smaku dodają jej przyprawy, a podstawą jest sól i majeranek. Ten dodaje się w proporcjach 0,3 kg na 100 kg mięsa. Na kolor wpływa brak saletry. To wszystko powoduje, że kielbasa jest odpowiednia nie tylko dla osób dbających o linię, ale również dzieci.

Żeby zachowała swoje walory smakowe, najlepiej jest parzyć ją na sitku. Kielbasę białą parzoną najlepiej jest jeść z chrzanem lub ćwikłą. Jednak dodana do żurku lub usmażona z jabłkiem i cebulą smakuje równie dobrze. Niektórzy dodają ją również jako farsz do pierogów.

Aleksandra Wróblewska ■

REKLAMA

TERMY MALTAŃSKIE

SPORT
nie tylko dla profesjonalistów!

Poznań w skrócie

OPRACOWAŁ H.Ś.

W Poznaniu powstanie nowa placówka dyplomatyczna. Konsul Ukrainy, Serhii Miniailo spotkał się z wojewodą wielkopolską Agatą Sobczyk. Podczas rozmów omówili kwestie związane z bezpieczeństwem oraz współpracą między instytucjami. Jednym z głównych zadań konsula będzie uruchomienie nowej placówki w Poznaniu, która będzie służyć mieszkającym tu obywatelom Ukrainy. Dotychczas musieli oni korzystać z usług konsulatu we Wrocławiu, ponieważ w Poznaniu działał jedynie konsulat honorowy.

Samica ocelota nadržewnego przyjechała do poznańskiego zoo z Walii. Ma nieco ponad półtora roku i nazywa się Fibi. Opiekunowie liczą, że w przyszłości przyjedzie do niej samiec. Jej gatunek ma status „Near Threatened”, czyli jest bliski wyginięcia. Aby temu zapobiec, ogrody zoologiczne prowadzą rotację tych drapieżników. Decyzję o ich podróżach podejmują koordynatorzy programów hodowlanych, którzy starają się znajdować najlepsze miejsca dla poszczególnych zwierząt.

W dniach od 28 do 29 marca w Poznaniu odbyły się zawody Pucharu Europy Juniorów w judo. Do rywalizacji stanęło pięciu reprezentantów poznańskiej Akademii. Szczególne powody do radości przyniósł pierwszy dzień zmagania. Na najwyższym stopniu podium stanęła Hanna Zaitseva. Judoczka w finale kobiet do 63 kilogramów pokonała Austriaczkę Helenę Rottenhofer. Chwilę później sukces klubowej koleżanki powtórzył Jakub Kobyliński. Triumfował w kategorii do 73 kilogramów. Następnego dnia w zawodach wystartowali również Miłosz Bętkowski, Helena Brodała oraz Justus Tomaszewicz. Ostatnia dwójka zajęła bardzo dobre piąte pozycje w swoich kategoriach.

Od 1 kwietnia 2026 roku zmienią się rozkłady jazdy autobusów obsługiwanych przez PKS Poznań. Korekty objęły trasy w rejonie Nowego Tomysła, Zbąszynia i Trzciela. Część kursów została przyspieszona, inne opóźnione lub wydłużone, a wybrane połączenia całkowicie zawieszono. PKS zachęca pasażerów do zapoznania się z nowym rozkładem jazdy przed planowaną podróżą, aby uniknąć nieporozumień.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

Ławica zainaugurowała bezpośrednie loty do dużego europejskiego hubu



Pierwszy bezpośredni lot z Zurychu

FOT. M. MELANOWICZ

W niedzielę, 29 marca zainaugurowane zostały bezpośrednie loty do Zurychu z poznańskiej Ławicy. Rejsy na stałe zagospodzą w rozkładzie lotniska, co przełoży się na uatrakcyjnienie poznańskiego portu. Nowe połączenia to również szansa na nowe możliwości biznesowe.

Na lotniskach rozpoczyna się wiosenno-letni sezon, a wraz z nim pojawiają się nowe i atrakcyjne loty. Nie inaczej jest w Poznaniu. Do grona najpopularniejszych kierunków dołącza Zurych. Pierwszy samolot SWISS ze Szwajcarii wylądował w Poznaniu przed godziną 14:00. Lot trwał nieco ponad godzinę.

Bezpośrednie ułatwienie

Bezpośrednie połączenie z pewnością będzie sporym ułatwieniem dla podróżujących. Jan, który był na pokładzie samolotu, przyleciał do Poznania na kilka dni. Chce w tym czasie odwiedzić rodzinę. Teraz będzie mógł częściej pojawiać się w stolicy Wielkopolski.

– Lot był bardzo sympatyczny. W Poznaniu bywam dość często. Teraz, dzięki bezpośrednim lotom, będzie dużo praktyczniej. Przede wszystkim wygodniej, nie trzeba już przesiadać się w Warszawie, Monachium czy Frankfurtach – mówi Jan. Możliwość bezpośredniego prze-

mieszczenia się do Polski z pewnością przełoży się na częstsze loty. Trasa Poznań-Zurych to walor nie tylko turystyczny, ale również biznesowy.

– O te trasy zabiegały środowiska zarówno biznesowe, jak i pasażerowie indywidualni. To sprawia, że dzisiejsza inauguracja jest szczególnie wyjątkowa. To zupełnie nowe rozdział, które umożliwi loty trzy razy w tygodniu – podkreśla Agnieszka Szymankiewicz, wiceprezes Zarządu Portu Lotniczego Poznań-Ławica.

Bezpośredni lot trwa około 1 h 15 min.

Nowe loty, nowe możliwości

Bezpośrednie loty z Poznania do Zurychu mogą otworzyć nowe formy współpracy między państwami.

– Z punktu widzenia miasta, ważne jest to, że w dziś skracamy dystans pomiędzy Poznaniem, a jednym z najważniejszych centrów finansowych świata – Zurychem. To ważne pod względem sytuacji geopolitycznej. Niewątpliwie posiadanie miasta Zurych jako hubu przesiadkowego w sytuacji takiej, jaką mamy na Bliskim Wschodzie jest ogromną korzyścią. Umożliwi podróżowanie do innych krajów, co otwiera nową perspektywę zarówno dla biznesu, jak i dla turystów – podkreśla Natalia Weremczuk, zastępcza prezydenta Poznania.

Dzisiejsza inauguracja lotów może wpłynąć też na rozwój regionalny.

– Mamy nadzieję, że wpłynie to na rozwój stosunków gospodarczych i na większą liczbę firm, które przyjadą tutaj ze Szwajcarii i zainwestują – dodaje Natalia Weremczuk.

Swiss, który należy do Grupy Lufthansa, jest jednym z największych przewoźników na świecie. Umożliwia połączenia z ponad 40 krajami z hubem w Zurychu.

– Budujemy most między dwoma miastami, kulturami i gospodarkami. Lufthansa to największa linia lotnicza w Europie i czwarty największy gracz na świecie – mówi Rhonen Azoulay, dyrektor generalny Lufthansy ds. sprzedaży w Polsce i Czechach.

Bezpośrednie loty z Poznania do Zurychu to początek wiosenno-letniego sezonu na Ławicy.

– Spodziewamy się, że ten sezon wiosenno-letni przyniesie niewielkie wzrosty w porównaniu do poprzedniego, absolutnie rekordowego roku. Mamy dużo ponad 50 kierunków w siatce regularnej i czarterowej – wskazuje Marcin Wesołek, rzecznik lotniska Ławica.

Loty z Poznania do Zurychu będą odbywały się trzy razy w tygodniu.

Aleksandra Wróblewska

Kulturalny Poznań

Karierę zaczynała jeszcze jako nastolatka. Dzisiaj jej sceniczne poczynania śledzi cała Polska. Jest jurorką w programie muzycznym, wydaje płyty, sama pisze swoje piosenki. W kwietniu odwiedzi Poznań i usłyszymy ją podczas festiwalu NEXT FEST. O tym, w jaki sposób dziś postrzega swoją karierę i jak wyglądają jej relacje z fanami rozmawiam z Natalią Szroeder.

Marta Maj: Na scenie pojawiłaś się jako bardzo młoda dziewczyna. Dziś jesteś jedną z najpopularniejszych artystek polskiej sceny muzycznej, ale jednocześnie bardzo świadomą, która podąża własną ścieżką. Czy kiedy patrzysz wstecz na swoją muzyczną drogę, jest coś, co zrobiłabyś inaczej?

Natalia Szroeder: Gdybym z tą wiedzą i doświadczeniem miała przeżyć te wszystkie lata raz jeszcze, pewnie wiele razy zdecydowałabym inaczej. Równocześnie jednak wiem, że gdyby nie tamte potyczki i złe decyzje – dziś byłabym kimś innym, zarówno w sensie artystycznym, jak i ludzkim po prostu, a lubię to, kim się stałam. Patrzę więc wstecz raczej z czułością, nie oceniając i nie ganiąc tamtej siebie za błędy.

M.M.: Twoje koncerty często mają bardzo intymny klimat, mimo że grasz dla dużej publiczności. Czy budowanie takiej bliskości z ludźmi na widowni jest dla Ciebie ważną częścią występu?

„Lubię to, kim się stałam”

N.S.: Bardzo. Uwielbiam, gdy między publicznością a sceną znika dystans. Rozczuła mnie to, że choć przecież nie znamy się prywatnie, przez tych parę chwil jesteśmy sobie tak bliscy. I te moje intymne historie już nie są w ogóle moje, stają się nasze. Przybierają inne kształty, mieniają się innymi kolorami niż wtedy, gdy powstawały. To jest piękne.

M.M.: Każda publiczność jest trochę inna – inne miasto, inne emocje, inny moment w trasie. Czy zdarzają się koncerty, które szczególnie zapadają w pamięć? Co sprawia, że dany występ zostaje z Tobą na dłużej?

N.S.: Z pewnością wyjątkowe miejsce w moim sercu mają koncerty klubowe, biletowane. Bardzo długo czekałam na ten moment, by móc grać dla swojej publiczności, która przychodzi, by posłuchać tych dokładnie piosenek, która nie pojawia się na koncercie przypadkowo. Jestem ogromnie wdzięczna, że to się w końcu dzieje, ciężko opisać jak duże i ważne to są emocje. Bardzo lubię też grać na festiwalach. Tam udziela się słońce, plener, beztroska atmosfera. Ludzie przychodzą, by posłuchać muzyki, by pobyć razem, by cieszyć się życiem. Mam super wspomnienia z festiwalowych koncertów.

M.M.: Masz rzeszę oddanych fanów, niektórzy z nich jeżdżą po Polsce na wiele Twoich koncertów. Co daje Ci ich wsparcie?

N.S.: Poczucie, że to wszystko jest ważne nie tylko dla mnie. Jeśli choćby jednej

osobie moje piosenki mogą poprawić dzień i dodać otuchy – wspaniale. Warto.

M.M.: Festiwale to często bardzo intensywny czas. Kilka dni, wiele koncertów, spotkania z innymi artystami. Czy dla Ciebie to bardziej moment pracy czy też okazja, żeby posłuchać innych i zaczerpnąć inspiracji?

N.S.: Bardzo lubię uczestniczyć w festiwalach nie tylko jako występująca, ale właśnie jako widzka. Często po swoich koncertach idę w tłum, by posłuchać kolegów i koleżanek po fachu. Jestem turbo fanką polskiej sceny muzycznej,

więc cieszę się, że tak często mam okazję doświadczać jej na żywo.

M.M.: Podczas NEXT FEST w Poznaniu usłyszymy Cię na jednej z festiwalowych scen. Czy możesz zdradzić, jaki co przygotowujesz dla publiczności?

N.S.: Na pewno będzie można usłyszeć mix piosenek z płyt Pogłos i REM w koncertowych odsłonach. I choć wydawać by się mogło, że to dość liryczny materiał, obiecuję, że będzie również tanecznie.

M.M.: Dziękuję za rozmowę.

Marta Maj ■



Artystka już niebawem zagości w Poznaniu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE NEXT FEST

Festiwal Dominiki Kulczyk. Cielecka z setką mężczyzn aż przez dobę



Magdalena Cielecka FOT. BARTEK WARZECHA

W Poznaniu odbędzie się polska odsłona jednego z najgłośniejszych performansów ostatnich lat. Udział w nim weźmie popularna aktorka – Magdalena Cielecka oraz stu mężczyzn.

Podczas Malta Festival odbędzie się performance „The Second Woman”, który będzie trwał aż 24 godziny. Zgodnie ze scenariuszem aktorka – w tym wypadku Magdalena Cielecka – powtarza tę samą scenę sto razy, za każdym razem

z innym mężczyzną. Każde takie spotkanie trwa około dziesięciu minut. Bez prób i wcześniejszych ustaleń, wszystko dzieje się bardzo spontanicznie. Panowie przychodzą do odegrania roli „na żywo”, bez większych wcześniejszych przygotowań. Scenariusz istnieje. Jest jednak bardzo krótki i daje tylko ogólny zarys tego, co się będzie działo. To, co się wydarzy pozostaje kwestią otwartą do ostatniego momentu.

Jaką scenę odgrywają?

Widzowie będą mogli zobaczyć tę samą sytuację w stu odsłonach – jest to rozmowa pary, która stoi na emocjonalnym zakręcie. W kulminacyjnym momencie partner aktorki musi podjąć decyzję i wypowiedzieć słowa „zawsze cię kochałem” albo „nigdy cię nie kochałem”. Jednak wbrew pozorom żadne spotkanie nie będzie takie samo.

– Z każdą kolejną odsłoną znaczenia się przesuwają. Powtarzalność nie prowadzi do automatyzmu – przeciwnie, wydobywa różnice, napięcia i emocjonalne pęknięcia w zachowaniu bohaterów. Natomiast spektakl staje się laboratorium emocji i relacji. W drobnych gestach, pauzach i decyzjach ujawniają się mecha-

nizmy władzy, bliskości i bezradności, obecne w codziennych doświadczeniach – informują organizatorzy wydarzenia.

Cała akcja będzie śledzona przez kamery i transmitowana na ekran, po to, by widzowie nie ominęli żadnych detali, jak spojrzenia i mikroreakcje, zwykle niedostępne dla oddalonej widowni.

– Nigdy nie spędziłam 24 godzin na scenie. Nie zagrałam tej samej sceny 100 razy z setką partnerów w ciągu doby! To będzie wyzwanie aktorskie i kobiece, fizyczne i emocjonalne. Ekscytacja i ciekawość miesza się tu ze strachem i chęcią ucieczki. Ale podobno jestem aktorką od zadań specjalnych, więc to chyba coś idealnie dla mnie! Spróbuję sprostać – mówi Magdalena Cielecka.

Performens światowej sławy

Polska odsłona „The Second Woman” to realizacja międzynarodowego projektu, którego autorkami są Nat Randall i Anna Breckon. Performens grany już był m.in. w Brooklyn Academy of Music w Nowym Jorku, podczas Holland Festival w Amsterdamie, Wiener Festwochen w Wiedniu oraz na scenach w Atenach, Barcelonie i Londynie.

– „The Second Woman” to wciągający

teatralny maraton zbudowany z powtarzających się schematów, za każdym razem w nowej odsłonie, emocji czy intencji to doskonałe studium uważności i panorama odcieni męskości, której zbyt rzadko przyglądamy się z empatycznej perspektywy. Cieszę się, że Malta będzie przestrzenią tej szansy – mówi Dominika Kulczyk, mecenaska festiwalu.

Możesz wziąć w tym udział

Istotnym elementem spektaklu są oczywiście mężczyźni. Organizatorzy festiwalu właśnie szukają śmiazków, którzy wezmą udział w projekcie, a zapotrzebowanie nie jest małe, bo potrzeba ich aż stu.

– Poszukiwani są uczestnicy w różnym wieku, z różnych środowisk i o różnym doświadczeniu życiowym. Nie jest wymagane przygotowanie aktorskie – kluczowa jest gotowość do wejścia w krótką, intensywną sytuację sceniczną. Zgłoszenia przyjmowane są od 27 marca do 17 kwietnia za pośrednictwem formularza dostępnego na stronie Malta Festival – informują organizatorzy wydarzenia.

Performens zacznie się o godzinie 18:00, 26 czerwca na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Sali Ziemi.

Hubert Śnieżek ■

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET**

Wyspa umarłych

3.04

Na wydarzenie performatywne współtworzone przez seniorów wg koncepcji Iwony Pasińskiej zaprasza Polski Teatr Tańca. Performans inspirowany jest słynnym obrazem Arnoldda Böcklina, wierszem Kazimierza Przerwy-Tetmajera i poematem symfonicznym Siergieja Rachmaninowa. Przywołuje tych, którzy odeszli. A może to oni nas przywołują? „Wyspa umarłych” to symbol, doświadczenie, miejsce ostateczne. Wszyscy na nią płyniemy. Przeszłość i przyszłość jednocześnie. Zmiana perspektywy, która przytrafi się każdemu z nas. Wyspę umarłych zobaczyć można za darmo. Trzeba tylko zgłosić się po wejściówkę, pisząc na: bilety@ptt-poznan.pl. Spektakl sugerowany dla widzów w wieku 14+.



Jam Session Pana Gara

4.04

Jam Session Pana Gara ma już 9 lat tradycji! Podczas każdego spotkania wybrzmiewają wspaniałe, unikatowe improwizacje. Na jamach w Domu Tramwajarza powstało mnóstwo muzycznych projektów, zawiązało się wiele zespołów i... niech to trwa! Organizatorzy zapraszają w każdy wtorek – zarówno muzykujących, jak i słuchaczy. Atmosfera na pewno Was nie rozczaruje! Weźcie swoje instrumenty, nie zabierajcie pieców – wszystkie instrumenty wpinamy bezpośrednio w linie i staramy się, żeby brzmiało jak najlepiej. Jam Session Pana Gara tym razem będzie także okazją do obejrzenia samego gmachu Domu Tramwajarza, który właśnie przeszedł solidną metamorfozę. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.



Nowe szaty króla

8.04

„Nowe Szaty Króla” to lalkowo-aktorski musical familijny, w którym klasyczna baśń staje się przyczynkiem do opowiedzenia o nas samych. Zakochany w sobie i w swoich strojach władca, krawcy-oszuści, nieistniejące szaty oraz słynny okrzyk: „Król jest nagi!”. Twórcy spektaklu postanowili przyjrzeć się tej historii bliżej. Bo dlaczego właściwie król tak kocha piękne stroje, dlaczego za wszelką cenę otacza się przedmiotami, pragnie tylko mieć, posiadać i wyglądać? Co sprawiło, że zapomniał o tym, co naprawdę ważne, o celebracji życia, o bliskich? „Nowe Szaty Króla” dedykowane są widzom od 9 roku życia. Bilety można kupić na stronie teatranimacji.pl.

Redakcja wpoznaniu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznaniu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznaniu.pl

Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321

kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznaniu.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznaniu.pl

Odwiedź
www.wpoznaniu.pl



Poznań
sportowo

Hit przy Bułgarskiej wyprzedany. Na Lech – Legia komplet kibiców



Mogą jeszcze pojawiać się pojedyncze miejsca

FOT. WPOZNANIU.PL

Bilety rozeszły się błyskawicznie. Na meczu Lecha Poznań z Legią Warszawa stadion przy Bułgarskiej wypełni się do ostatniego miejsca. To jedno z najważniejszych spotkań końcówki sezonu.

Klub potwierdził, że wszystkie wejściówki na mecz #LPOLEG zostały sprzedane. Oznacza to, że 26 kwietnia na trybunach Enea Stadionu zasiądzie komplet kibiców.

Jednocześnie Lech przypomina, że warto śledzić stronę biletową, bo mogą jeszcze pojawiać się pojedyncze miejsca ze zwolnionych rezerwacji.

Mecz o coś więcej niż prestiż

Spotkania Lecha z Legią od lat elektryzują kibiców w całej Polsce, jednak tym razem stawka jest wyjątkowo wysoka. Kolejorz walczy o mistrzostwo i każdy punkt może mieć kluczowe znaczenie.

Po ostatnim zwycięstwie Poznaniacy objęli prowadzenie w tabeli Ekstraklasy. Ewentualna wygrana z Legią może po-

zwolić im nie tylko umocnić się na pozycji lidera, ale także wysłać jasny sygnał rywalom.

Z kolei Legia w tym sezonie nie prezentuje takiej regularności jak w poprzednich latach. Nad stołecznym klubem wciąż wisi widmo spadku.

Najpierw Jagiellonia. Kluczowy moment sezonu

Zanim jednak dojdzie do hitu z Legią, przed Lechem jeszcze jedno bardzo ważne spotkanie. Kolejorz zmierzy się z Jagiellonią Białystok, czyli bezpośrednim rywalem w walce o mistrzostwo.

To starcie ma szansę ustawić końcówkę sezonu. W przypadku zwycięstwa Lech może odskoczyć Jagiellonii na trzy punkty i zbudować przewagę, która w decydującej fazie rozgrywek może okazać się bezcenna.

Kibice zrobią swoje

Jedno jest pewne. Atmosfera przy Bułgarskiej zapowiada się wyjątkowo. Komplet publiczności, wysoka stawka i odwieczny rywal sprawiają, że będzie to jeden z najgorętszych meczów tej rundy.

Erwin Nowak ■

Warta Poznań założyła nową sekcję

Warta Poznań założyła nową sekcję ampu futbolu. Kobiety w Warcie Poznań nie będą już musiały grać w męskiej drużynie. Teraz mogą się wykazać w sekcji tylko dla kobiet.

Amp futbol to sport, który uprawiają osoby z niepełnosprawnościami wynikającymi z braku jednej z dolnych kończyn lub wady jednej z nich. Jest to odmiana piłki nożnej, w której zawodnicy normalnie grają na boisku, tylko używają kul do podpierania się w trakcie gry.

Warta Poznań już od 2019 roku pro-

wadzi sekcję ampu futbolu, w której głównie uczestniczyli mężczyźni, ale także kobiety. W zespole grała m.in. Monika Kukuła, która była jedną z pierwszych kobiet grających w męskich strukturach ligowych w Polsce. Od 2021 roku przez sekcję Warty w ampu futbolu przewinęło się dziesięć kobiet. Natomiast w 2024 roku trzy powiązane z klubem zawodniczki wygrały brązowy medal podczas mistrzostw świata kobiet w Kolumbii.

W związku ze sporą liczbą zawodniczek chętnych do uprawiania tego sportu, Warta założyła osobną sekcję

tylko dla kobiet.

– To dla nas ważny krok i naturalny kierunek działań. Przez ostatnie lata widzieliśmy, jak duży potencjał mają zawodniczki i jak dobrze odnajdują się w naszym środowisku. Chcemy stworzyć im jeszcze lepsze warunki do rozwoju i regularnej gry – tłumaczy Kacper Pyto, kierownik sekcji ampu futbolu Warty Poznań.

Nowa sekcja liczy obecnie dziesięć zawodniczek. Najbliższe zgrupowanie odbędzie się już w ten weekend.

Hubert Śnieżek ■



Zawodniczki Warty Poznań w ampu futbolu

FOT. KACPER PYTO/WARTAPOZNAN.PL

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

Dzwoniąc, użyj kodu: **WEEKEND50**
i skorzystaj z okazji na tej stronie!

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

ROTOR TRENINGOWY

Postaw go na stole, aby ćwiczyć ręce lub na podłodze, by pojeździć na rowerku treningowym. W trakcie ćwiczeń oglądaj ulubiony program w TV albo czytaj książkę! Pamiętaj, że trening ruchowy wspiera dobre krążenie i przyczynia się do lepszej kondycji fizycznej. Może stanowić wsparcie przy rehabilitacji.



Dla wzmocnienia mięśni!

Do małego mieszkania, na działkę

Możesz regulować opór za pomocą pokrętki

Nakładki i pedały antypoślizgowe



169 zł

Zadzwoń teraz:

71 300 30 19

Pon-pt. 8.00-20.00, sob. i niedz. 9.00-20.00
(standardowy koszt połączenia telefonicznego dla danego operatora)

TeleOutlet
Znajdź okazję i dzwoni!

REKLAMA

Mikrokamera MONITORINGOWA

Zabezpieczenie domu, mieszkania, garażu i działki przed włamaniami! Nagrywa w jakości Full HD – można zobaczyć niemal każdy szczegół i usłyszeć szepc. Aktywuje się, gdy wykryje ruch, i może działać do 30 dni na jednym ładowaniu! W razie zagrożenia włącza alarm i wysyła powiadomienie na smartfon.

WYRAŹNY
OBRAZ I DŹWIĘK
FULL HD



Uchwyt magnetyczny ułatwia mocowanie kamery

Wbudowany noktowizor i podczerwień

5 cm x 4,5 cm x 4,5 cm

119 zł



NAGRYWA PO ZMROKU

Superwygodne żelazko

PAROWE 3 W 1

Prasuje, odświeża i czyści ubrania – za jednym zamachem. Możesz prasować w poziomie i pionie, nie zdejmując nawet ubrań z wieszaka! Technologia pozwala prasować bez ryzyka przypalenia i wyblszczenia tkaniny.

- Do wszystkich materiałów: od jedwabiu po syntetyki
- Z łatwością wyprasujesz najtrudniejsze zagniecenia: nawet przy guzikach, mankietach i kołnierzykach
- Nakładka czyszcząca pomaga usunąć kurz, włosy i inne zabrudzenia



Nakładka prasująca



Nakładka czyszcząca



Gorąca para działa przeciw drobnoustrojom

97 zł

30 x 7 x 7 cm 550 g
+ DODATKOWO miarka do wody

Wszechstronna maszynka do mielenia

Polecana przez szefów kuchni!

Mielenie mięsa nigdy nie było prostsze!

Niezależnie od tego, czy przygotowujesz delikatne klopsiki, soczyste burgery czy wykwintne pasztety – ta maszynka zapewni Ci jednolitą konsystencję i niezrównany smak za każdym razem.

Wielofunkcyjna:

również do siekania warzyw (np. czosnku, cebuli, ziemniaków na placki), orzechów, serów.

- Mieli 1 kg mięsa w 1 minutę!
- Nóż krzyżowy ze stali szlachetnej
- Ekspresowe czyszczenie

149 zł



Tradycyjne sitko

Przykręcana do stołu! Zapewnia stabilność (nie przesuwa się w trakcie pracy)



Każdy produkt otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej.
Gwarantujemy wysoką jakość!

71 300 30 19

Pon-pt. 8.00-20.00, sob. i niedz. 9.00-20.00
(standardowy koszt połączenia telefonicznego dla danego operatora)

Zajęte?
Dzwoni ponownie!

Darmowa dostawa przy zakupie min. 2 produktów

Bezpieczna płatność przy odbiorze